

formę sankcjonował i nakazał pod nią, już odład niezmiennie, Różaniec odmawiać.

Wiek XVI miał jedno jeszcze dodać do różańcowej korony.

Było to 7 października 1571 roku. Wojska chrześcijańskie zmoły się z turecką potęgą w pamiętnej bitwie pod Lepante. Papież dominikanin św. Pius V trwał pogrążony w modlitwie, a wierni Różaniec za Różańcem odmawiali, błagając Najsw. Pannę o wstawienie. Nagle Papież podnosi się z klęcek, podchodzi do otwartego okna i z oczami uikwionemi w dal zwiastuje proroczco zwycięstwo wojsk chrześcijańskich. Tak było w istocie. Ta, której Kościół śpiewa: „Maria Virgo, cunctas haereses sola interemisti“, potęgą Swoją, jak ongiś przed wiekami na prośby św. Dominika, zwyciężyła niewiernych. Wyrażając pełne wdzięczności uczucia całego chrześcijaństwa Pius V ustanowił w tym dniu święto Królowej Różańca świętego.

Nie pierwszy i nie ostatni raz Najsw. Panna okazywała jak miłym Jej jest Różaniec: Cóż więc dziwnego, że szerzyli i szerzą go synowie tego Zakonu, który Ona raczyła nazwać Swoim Zakonem — „Ordo meus“, na który Chrystus wskazał św. Dominikowi, użalającemu się, że w chwale błogosławionych nie widzi nikogo ze swoich, ze słowami: „patrz, komu powierzyłem twój Zakon“. Pod błękitnemi fałdami płaszcza Matki Bożej ujrzał on wtedy rzesze całe swoich synów i córek. Jakże ten Zakon nie miał ze szczególną i wyłączną gorliwością szerzyć chwałę Tej, która Sama przyniosła mu jego biały szkaplerz.

Wspanialszej nad różańcową korony nie mogły wieki złożyć u stóp Królowej Nieba, ni cudniejszych klejnotów w nią wprawić, jak te białe, czerwone i złote róże jej radosnych, bolesnych i pełnych chwały tajemnic.

Róże te rosły na pniu odwiecznym, sięgającym korzeniami daleko, do tej najdosłowniej z dostojnych chwili, gdy po raz pierwszy, w Niebie samem zrodzone pozdrowienie, Archanioł Gabriel przyniósł do Nazaretu, i kiedy za zezwoleniem najczystszej Dziewicy Słowo stało się Ciałem. Pierwsze Zdrowaś pierwszej radosnej Tajemnicy, tej, która w sobie, jak w ziarnku mieściła całą ewangelję, tej, która na zawsze złączyła Jezusa z Marią!

Dziś, przesuwając zarnka Jej Różańca, przerzucamy jednocześnie karty Ewangelji. Przez Marię, Jej pozdrowieniem, wielbimy Boga, który nas odkupił, a w niepojętych Tajemnicach Chrystusa sławimy Tę, która była Jego Matką.

Cała Ewangelja w Różańcu zamknięta i całe życie Marii. Ręka w rękę idziemy z Nią od Zwiastowania, poprzez Betleem i Jerozolimską Świątynię, przez Konanie Ogrójca, niezgłębione poniżenie w Pretorjum i niepojętą Ofiarę Golgoty, do nieskończonej chwały Zmartwychwstania i Wniebowstąpienia. A wreszcie, jakby podkreślenie udziału Marii w dziele Odkupienia, Jej Wniebowzięcie i Koronowanie koroną, którą Sobie wysłużyła nie rozpamiętywaniem Tajemnic życia Swego Syna, ale przeżyciem ich wraz z Nim w Swej wielkiej roli Współodkupicielki.

R. S.

O KULTURĘ WIEJSKĄ.

Kryzys kultury, w pośrodku którego się znajdujemy, dotyka nie tylko kulturę miejską, ale i wieś. Wszak w oczach naszych zachodzą głębokie zmiany w życiu wsi, ekonomicznem, duchowem i religijnem nawet, które to zmiany niekiedy są całkowitą zagładą dorobku i dziedzictwa, dawniej wysoko cenionego. Widzimy jak wieś traci właściwą sobie duszę, własną swą kulturę, szczególne swe właściwości i staje się karykaturą miasta. Przyczyną tego będzie przypływ ludzi o odmiennych obyczajach i poglądach, zatarcie się odległości przez wszędzie dochodzące koleje i autobusy, namiętne rozpolitykowanie, mechanizacja pracy przez maszyny, co za sobą niesie wartościowanie tej pracy tylko z punktu widzenia pieniędzy i zarobku. Wraz z niepotrzebnymi już dziś murami obronnymi miast, upadły też nie-

widzialne mury, dzielące dwie odmienne dziedziny kultur. Przewaga przechyliła się całkowicie na stronę miasta, wobec którego wieś zatraciła swą samodzielność, przyjmując bez wyboru wszystko, co stamtąd przechodziło.

Skutkiem tego bezkrytycznego wchłaniania wszystkiego co miejskie, nastąpiło obniżenie i duchowe wyjałowienie życia wiejskiego, wrastające pragnienie rozrywek i użycia, brak zrozumienia dla starych form i obyczajów, wreszcie niechęć do wsi i ucieczka z niej.

Mało kto tak lekceważy swój sposób życia, swą przeszłość, stare zwyczaje, jak dziś chłopci — są wyjątki i te trzymają się okolicami, ale wyjątków tych niema dużo.

Chłopci nawiązują stosunki handlowe z miastem, chodzi oczywiście o zrobienie jak najlepszych interesów; wyrobił się typ wiejskiego